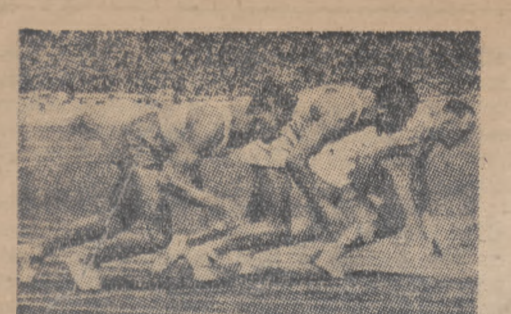
Cena 3 zł.



START

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY • ORGAN WOJEW. KOMITETU SPORTOWEGO

Rok I | Kraków, dnia 9 lipca 1945 | Nr. 2 (12)

Sport a polityka

Ludzie o typie sportowców przedwrześniowych uporczywie utrzymują, że sport powinien być apolityczny.

Cofnijmy się pamięcią do czasów przedwojennych. W roku 1936 miała się odbyć Olimpiada w Berlinie. Natychmiast po objęciu rządów w Niemczech przez Hitlera, prasa demokratyczna i socjalistyczna domagać się zaczęła przeniesienia Olimpiady do innego kraju, ponieważ hitleryzm pozostawał w sprzeczności ze szlachetną ideą zbratania wszystkich narodów, profanował i zbezczeszczał kulturę cywilizowanych państw. Atoli na rozkaz ówczesnego rządu sanacyjnego zaatakowano ten projekt bardzo mocno na łamach prasy nie tylko codziennej, ale jeszcze silniej na łamach prasy sportowej. Olimpiada odbyła się w Berlinie na urągowisko świata cywilizowanego. A przecież i Niemcy głosili, że sport jest apolityczny. Równocześnie jednak wzywali ze szpalt pism sportowych swych sportowców, wyjeżdżających za granicę, by dokładnie zapamiętywali wszystkie ważniejsze objekty wojskowe, bo to im się może w przyszłości przydać.

A co robili ci „apolityczni" sportowcy niemieccy na F. I. S. odbytym w roku 1939 r. w Zakopanem? Zapomocą małych aparatów fotograficznych, umieszczonych w pierścionkach na palcach, dokonywali zdjęć potrzebnych niemieckiemu wywiadowi wojskowemu, które podczas wojny z Polską wspaniale wykorzystywali.

A czy u nas w Polsce przedwojennej, sport nie był narzędziem polityki zagranicznej? Tylko ze względu na prohitlerowską politykę Becka, Polska nawiązała serdeczne stosunki sportowe z Trzecią Rzeszą.

Na trzy dni przed ogłoszonym już spotkaniem piłkarskim: Polska—Czechosłowacja, polskie ministerstwo spraw zagranicznych zabroniło P. Z. P. N. w roku 1936 wysłać drużynę reprezentacyjną do Pragi(!) Zabroniło później rozegrania zawodów piłkarskich na Górnym Śląsku z drużyną hiszpańską tylko dlatego, że składała się z republikańskich (czerwonych) zawodników, a nie z zawodników sprzyjających gen. Franco.

A, dalej, nie tylko, że nie pozwolono Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce, na rozegranie zawodów sportowych z zespołami sportowymi Związku Radzieckiego — ale nie pozwolono nam pisać o wspaniałym rozwoju sportowym i wysoko postawionej kulturze fizycznej tego kraju. Czy kierowano się w tym względzie motywami sportowymi?

Nic podobnego! Tylko i wyłącznie decydowały tutaj przesłanki polityczne!

I powtarzamy: nie jest sportowcem tylko ten, kto o jedną sekundę prześcignie swego przeciwnika, albo okrzyczanym będzie „królem" strzelców...

Takimi właśnie „sportowcami" byli Wilimowscy, Pazurkowie, Baworowscy, Szatkowscy i inni, którzy dla kariery sportowej (czytaj: pieniędzy) wyrzekli się polskości, a stali się „volks" czy „reichsdeutschami". A stali się właśnie dlatego, że nie posiadali busoli politycznej, że nie mieli wychowania i wyrobienia społecznego, a byli jeno „asami" sportowymi.

Tak, sport jest apolityczny, lecz sportowcy — jak każdy myślący obywatel — nie mogą być apolityczni.

A dalej: sięgnijmy głębiej w strukturę życia państwowego z punktu widzenia dzisiejszej rzeczywistości.

Nie ma i nie będzie takiej instytucji społecznej, gospodarczej, spółdzielczej, czy politycznej w Polsce obecnej, by przedstawiciele robotników, chłopów i inteligencji pracującej, szczerze oddanej obozowi demokratycznemu, nie obsadzali kierowniczych stanowisk. To samo musi się stać w sporcie, choćby się to nie podobało takim, czy innym ludziom. Panowie ci zapomnieli, że to, co było dobre przed wrześniem 1939, i co mogło dawać odskocznię do osobistej kariery, dzisiaj bezpowrotnie straciło na szansach. Tamte czasy się więcej nie powtórzą, choćby ktoś po sto razy przysięgał, że jest prawdziwym „demokratą", choćby bezdowodnie powoływał się na to, że rzekomo reprezentuje takie, czy inne organizacje robotnicze. Po czynach ich poznacie, nie po słowach. A czynom tym w latach ozonowo-sanacyjnych, było na imię: ślepe posłuszeństwo grupie pułkowników i luminarzom przeciwstawiającym się wszystkiemu, co tchnęło wolnością i niezależnością.

Skoro jednak tym panom udało się prześlizgnąć do pewnych instytucyj sportowych czy publicznych, to trzeba będzie niebawem zerwać z ich twarzy maskę kameleona politycznego.

Obóz demokratyczny w Polsce nie ma zamiaru usuwać od współpracy ludzi garnących się szczerze, bezinteresownie do sportu polskiego, ale musi na nich spojrzeć pod kątem widzenia najwyższych wartości, sprzyjających dzisiejszemu klimatowi politycznemu. Musi sobie bezwarunkowo zawarować wpływ na ideologiczny charakter i kierunek sportu. Dlatego nie jest nam obojętne, jacy ludzie i o jakim kręgosłupie stoją na jego czele, nie jest nam obojętne, czy praca ich zgodna będzie z rytmem podporządkowanym ogólno-polityczno-społecznej działalności Rządu Jedności Narodowej.

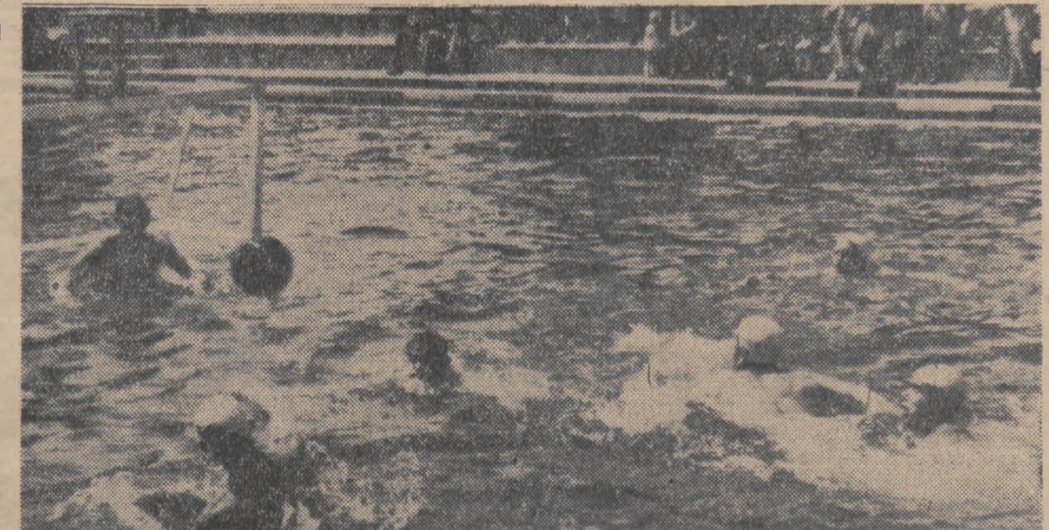
Sport jest apolityczny, ale sportowcy nie mogą być apolityczni!

Maksymilian Statter

Kraków — Śląsk w pływaniu $55^{1}/_{2}$ — $45^{1}/_{2}$ pkt.

Dawidowiczówna ustala nowy rekord okręgu na 100 m, stylem dowolnym: 1,26

Pływackie zawody Śląsk—Kraków mają już 23-letnią historię. Należały one do najbardziej sensacyjnych spotkań, w czasie których nie trudno było o rekordy. Nic dziwnego, jeśli się zważy, że EKS, a później Giszowiec były klubami, przodującymi w tej gałęzi sportu, a pływacy Krakowa, miasta, szczycącego się ongiś posiadaniem najstarszego basenu pływackiego w Polsce (w parku Krakowskim), dzielnie dotrzymywali im pola.



Moment z meczu piłki wodnej Kraków—Śląsk, zakończony zwycięstwem Krakowa 6:0

Zapowiedź wznowionych po długiej przerwie, spowodowanej wojną, zawodów pływackich okręgu krakowskiego i śląskiego, ściągnęła na basen miejski tłumy publiczności, które opuszczały stadion z uczuciem prawdziwego zadowolenia. Poziom zawodów, jeśli się zważy warunki atmosferyczne tegorocznego lata i długą przerwę w treningu, był dobry, organizacja, spoczywająca w rękach Zarządu Okręgowego Związku b. sprawna, Kolegium Sędziowskie z dr Boczarem na czele, bez zarzutu.

Entuzjazm publiczności wzbudziły pokazowe skoki z wieży, które wykonali: Madejówna i Skorupka (Śląsk) oraz Matzenauer (Kraków). Przepiękne „jaskółki" i „salta" Auerbacha z 10 m wysokości nagrodzone zostały burzą oklasków.

Z poszczególnych konkurencyj wyróżnić trzeba przepiękną walkę, jaką stoczyli ze sobą na dystansie 100 m Bałuciński z Dziewickim, przyczym pierwszy zaimponował wspaniałym startem, dalej zaciętą, aż do trzeciej zmiany, walkę w sztafecie 5×50 m oraz styl. Jarkulisz-Niedobeckiej, która zwyciężyła w biegu na 100 m stylem klasycznym i Dawidowiczówny, zwyciężczyni i nowej rekordzistki okręgu na tym samym dystansie w stylu dowolnym.

Poszczególne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 m stylem klas: pań: 1) Jarkuliszówna (Śląsk) 1,42.1, 2) Niestrojówna (Ś) 1,44.6, 3) Sztettner (Kraków), 4) Gawlik (Kr).

100 m styl. grzbiet. panów 1) Choma (Kr) 1,24.7, 2) Brzeziński (Kr) 1,32, 3) Kołeczko (Ś), 4) Puziński (Ś).

100 m styl. dow. panie: 1) Dawidowiczówna (Kr) 1,26, 2) Kierczyńska (Kr) 1,35, 3) Madejówna i Jeziorowska (Ś).

100 m st. klas. panów: 1) Domagała (Ś) 1,28.8, 2) Elman (Kr) 1,33, 3) i 4) ex equo Szmidt i Gemiik.

100 dow. panów: 1) Bałuciński (Kr) 1,14, 2) Dziewicki (Kr) 1,15.8, 3) Spałek, 4) Szuster.

100 m grzbietowym pań: 1) Kokotówna (Ś) 1,45,6, 2) Kierczyńska (Kr) 1,46, 3) Niestrojówna. 4) Górska.

Sztafety 3×50 m stylem zmiennym panów: 1) Kraków 1,50,6 (Choma, Brzeziński, Szmidt), 2) Śląsk 2 min. Poza konkursem Kraków II przybył na drugim miejscu w czasie 1,55,6.

3×50 stylem zmiennym pań: 1) Kraków (Kierczyńska, Sztettner, Dawidowicz) 2,12, 2) Śląsk 2,16 (Niestrojówna, Jarkuliszówna, Jeziorowska).

5×50 stylem dow. panów: 1) Kraków (Dziewicki, Kowalski, Grubentahl, Ochalski, Bałuciński) 2,44,2, 2) Śląsk (Szczepański, Frania, Dawczyk, Hudziński, Spałek) 3,04.

Zaznaczyć należy, że na wniosek drużyny śląskiej zaniechano punktacji olimpijskiej 13, 8, 5, 3 i punktowano 4, 3, 2, 1.

W meczu piłki wodnej zwyciężyła drużyna Krakowa drużynę Śląska 6:0 (4:0), przeważając przez cały ciąg meczu i uzyskując pięć bramek przez Gryglewskiego II, w tym jedną z rzutu karnego i jedną przez Ochalskiego (z pięknego przeboju). W drużynie zwycięzców nie było słabego punktu, natomiast u pokonanych oprócz b. reprezentacyjnego bramkarza Śląska, wyróżnił się Szczepański. Sędzia J. Ritterman.

J. Jędrzejowska i Olejniszyn wygrywają turniej tenisowy o mistrzostwo Wybrzeża

W zorganizowanym przez S. J. S. „Odwet" w Sopocie (dawniej Sopoty) turnieju tenisowym o mistrzostwo Wybrzeża, który rozegrano w dniach 29, 30 czerwca i 1, 2 lipca — finał gry pojedynczej panów wygrał **Olejniszyn** (Jedn. Wojsk. Nr. 53329 — Kraków), bijąc w finale Horaina (Kraków) 6:0, 6:0; finał gry pojedynczej pań J. Jędrzejowska (K. S. „Sopot"), zwyciężając Szeraucównę (Krakus) 6:2, 6:1.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Korneluk pokonała parę krakowską Szeraucówna—Olejniszyn 6:1, 2:6, 6:3. Był to zarazem najpiękniejszy mecz turnieju.

W finale gry podwójnej panów, do którego zakwalifikowały się dwie pary krakowskie: Olejniszyn—Horain i Herbst—Labuzek, zwyciężyli Olejniszyn i Horain w stosunku 6:4, 6:2.

Poza tym rozegrano szereg gier mieszanych (pokazowych), cieszących się wielkim zainteresowaniem publiczności, której uwaga skupiała się jednak na grze Jędrzejowskiej. Ta, zjawiwszy się po raz pierwszy — po 6-letniej blisko przerwie — na kortach, udowodniła niezbicie, że jest w dalszym ciągu najlepszą rakietą Polski, i że po krótkim treningu rychło wróci do formy, która zjednała jej sławę na wszystkich kortach świata.

Zwycięzca finału gry pojedynczej panów, Olejniszyn, reprezentuje również wysoką klasę. Jest to bezsprzecznie talent, na którym znać dobrą szkołę (Hebdy). Imponujące zwycięstwo finałowe, bez straty jednego choćby seta, nad „starym rutyniarzem", Horainem, mówi samo za [illegible] i pozwala na rokowanie jak największych nadziei teraz zwłaszcza, gdy pod nieobecność braci Tłoczyńskich i Spychały, — niewiadomej formy Hebdy — i wobec strat, poniesionych w czasie okupacji (Warmiński, Gotschalk, Tarłowski) czymprędzej zapełnić trzeba straszliwą pustkę wśród elity naszych tenisistów.

*

Co mówią tenisiści krakowscy o swoim pobycie nad morzem?

Eskapada tenisistów krakowskich na północny, nadmorski kraniec Polski była chyba jednym z najciekawszych przeżyć tak, że warto podzielić się z Czytelnikami „Startu" naszymi wrażeniami. Otóż dla nas, mieszkańców, oszczędzonego naogół od zniszczeń miasta, widok ruin Gdańska był doprawdy wstrząsający. Centralne dzielnice tego miasta przestały zupełnie istnieć w przeciwieństwie do Gdyni, gdzie już za dwa, trzy lata można zatrzeć wszystkie szkody w budynkach. Co do stanu portów, to fachowcy przewidują o wiele łatwiejsze uruchomienie portu w Gdańsku, anżeli w Gdyni. W rozmowach z miarodajnymi osobistościami dowiedzieliśmy się, że do odbudowy samego Gdańska przystąpimy już wkrótce z pełną energią tak, że nadejdzie niedługo czas, gdy przy ujściu Wisły stanie miasto polskie w naszym słowiańsko-nowoczesnym wzniesione stylu. Na wspaniałej plaży sopockiej ekipa krakowska zapomniała w szybkim tempie trudy 44-godzinnej podróży (obecnie już są lepsze połączenia), a jedyne pretensje mogliśmy mieć tylko do tak nazwanego przez nas niebieskiego „ministerstwa pogody", przeszkadzającego rozgrywkom co chwila, które w końcu udaremniło nawet rozegranie w dniu 4 lipca drugiego turnieju w Sopocie o nagrodę Wojewody Gdańskiego, ministra Okęckiego.

Witold Horain

P. S. Pierwsze (ponure) pod adresem Dyrekcji PKP w Krakowie: Dlaczego władze kolejowe odmawiają zniżki sportowcom, udającym się tak, jak np. nam na zawody, urządzane z okazji „Święta Morza", podczas gdy władze wojewódzkie w Sopocie udzielają subwencji?

P. S. Drugie (przyjemne) pod adresem KOZPN-u: W imieniu Okr. Zw. Tenisowego pozwalam sobie złożyć serdeczne podziękowanie za pomoc, umożliwiającą naszej drużynie wzięcie udziału w pierwszych mistrzostwach polskiego wybrzeża.

WH.

Przed meczem Moskwa — Kraków

W związku z projektowanym meczem piłkarskim reprezentacji M o s k w y i K r a k o w a i w związku z najbliższymi zawodami międzymiastowymi w piłce nożnej W a r s z a w a — K r a k ó w (w Warszawie) i P o z n a ń — K r a k ó w (w Poznaniu) postanowił K. O. Z. P. N. urządzić w dniu 19 b. m. dwa mecze sparringowe kandydatów do reprezentacji Krakowa, biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie zawodników, którzy nie grali jeszcze dotąd w reprezentacji Krakowa, lecz których forma przemawia za tym, że w niej znaleźć się powinni.

Mecze te będą więc rewią naszego narybku piłkarskiego; nie wątpimy, że wielu z tych, których na mecze sparringowe powołają ob. Kopeć i mgr. Zastawniak, (którym Zarząd K. O. Z. P. N. powierzył ustalenie zespołów) zdobędą ostrogi reprezentantów.

(hs)

Kobieta w sporcie

Wraz z ruchem emancypacyjnym wytworzył już sobie sport kobiecy stałą i mocną pozycję. Teraz nie jest kwestią, czy kobieta w ogóle powinna sporty uprawiać, lecz które gałęzie sportu odpowiadają budowie anatomicznej, fizjologicznej i psychicznej organizmu kobiecego.

Wojna wykazała, że kobieta potrafi wykonywać prace, jakie dotychczas uznawane były za wybitnie męskie. Pomijając prace na tyłach, walczyły kobiety dzielnie na froncie. Mimo tych osiągnięć, mimo jednostek, które w wytrzymałości i sile mięśniowej dorównują poziomowi męskiemu, ogół kobiet różni się jeszcze wybitnie cechami fizycznymi i psychicznymi od mężczyzn. Sama natura zróżnicowała organizm ludzki na dwie odmienne płci, dając im inną rolę do odegrania w przyrodzie. Różnice te pogłębiały się, lub zacierały w ciągu historii rodu ludzkiego w zależności od społecznego stanowibyła przez długie wieki, pominąwszy przedska kobiety w państwie. Wiemy, że kobieta historyczny okres matriarchatu, spychaną pod względem znaczenia w państwie do roli drugorzędnej. Organizm ludzki, jak uczy nauka o ewolucji, rozwija się w zależności od warunków zewnętrznych. Siła mięśniowa człowieka stopniowo maleje w miarę, jak umysł jego uczy go ujarzmiać żywioły przyrody poprzez coraz to nowe wynalazki. Dlatego, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w ciągu długich tysiącleci rola kobiety w gromadzie ograniczona była do funkcyj, związanych wyłącznie z domem, mężem i rodzeniem dzieci, stanie się jasne, że organizm kobiecy dostosował się w pierwszym rzędzie tak pod względem budowy fizycznej, jak i psychicznej do pełnienia tych funkcyj.



Dawidowiczówna po zwycięskim biegu

I jeśli dziś w dobie równouprawnienia, społeczne różnice między kobietą, a mężczyzną, zaczynają się stopniowo zacierać, musimy się zgodzić, iż stanowisko kobiety w sporcie będzie także musiało ulegać stopniowej zmianie w kierunku zbliżenia do wyników sportowych męskich.

Lecz tu trzeba być ostrożnym. Nie można w sposób radykalny zmienić w organiźmie tego, co urobiły wieki. A więc, jeśli kobietę dopuszczamy na wzór starożytnych Spartan, do udziału w sportach i zawodach, to musimy sobie postawić pytanie, jakie sporty może ze względu an swoją budowę anatamiczną i fizjologię kobieta uprawiać i w jakim natężeniu. Zmiany w kierunku wyrównania różnic fizycznych zajdą nieporównanie wolniej, niż zmiany w stanowisku społecznym kobiety. **Zresztą powinniśmy o jednym pamiętać: kobieta zawsze i wszędzie powinna pozostać przede wszystkim kobietą.** Mądrze pojęta emancypacja nie będzie dążyła do wyrównania bezwzględnego płci żeńskiej z męską, lecz przy osiągnięciu moralnego równouprawnienia pod postacią dopuszczenia jej do wszelkich dziedzin życia społecznego, będzie zważała na zachowanie tego bezcennego pierwiastka, jakim jest kobiecość i wszystko piękne, co z tym pojęciem jest związane.

Mając zatem na względzie istniejące różnice w organiźmie kobiecym i męskim, stosować należy odpowiednie ćwiczenia. Obserwujemy, że tak się postępuje we wszystkich krajach, a nawet w Związku Radzieckim rodzaje ćwiczeń i kryteria dla osądzenia wyników są odpowiednio dobrane dla organizmu kobiecego, jakkolwiek kobieta jest tu dopuszczana do wszystkich sportów.

Bezsprzecznie najbardziej przez kobiety ulubionym i odpowiadającym kobiecym wymogom sportem jest pływanie. Tutaj wrodzona piękność budowy ciała kobiecego doznaje podkreślenia dzięki harmonijnej, równoczesnej współpracy wszystkich mięśni. W tym sporcie rekordy kobiece najbardziej zbliżają się do męskich. Kobiety osiągnęły też dobre wyniki w lekkiej atletyce, narciarstwie i innych dziedzinach sportu. Okazało się przy tym, że ogół kobiet, uprawiających sport wbrew obawie uprzedzonych mężczyzn, jest dobrymi żonami i matkami.

Praktyczne znaczenie uprawiania sportu przez kobiety jest niezmiernie ważne. Kobieta-sportmenka jest silniejszą od niezaprawionej, tak pod względem fizycznym, jak i moralnym. Jej tedy praca czy to na fabryce, czy to na niwie społecznej będzie wydajniejsza. Uodpornienie na wpływ warunków zewnętrznych, wyrobienie samodzielności, odwagi i zręczności przydaje się nieraz kobiecie współczesnej, która jest często zdana wyłącznie na swoje własne siły.

A z tym argumentem, jaki przytaczają niektórzy znawcy sportu, że „rekordem i mistrzostwem kobiety jest macierzyństwo" (Piasecki), zgodzimy się chyba wszyscy. To zadanie, jakie spełnia kobieta w społeczeństwie jest niewątpliwie pierwszorzędnej wagi, ale wykształćmy kobietę tak, by zawsze mogła swe dzieci wychować na dzielnych ludzi, niezależnie od obecności przy sobie męża. Sport zaś z wszystkimi zaletami wychowawczymi, uzbroi kobietę w te cechy fizyczne i psychiczne, jakie jej pozwolą zawsze okazać się w roli matki dzielnym i mądrym wychowawcą.

Irena Pancerz

P. Z. P. N. w Krakowie

Jak już donieślimy w poprzednim nr. „Startu" zjazd delegatów Okręgowych Związków Piłki Nożnej powziął w dniu 29 czerwca b. r. **rezolucję wznowienia działalności Polskiego Związku Piłki Nożnej.**

Czym był P. Z. P. N. przed wojną, wiedzą wszyscy nie tylko piłkarze, ale i sportowcy całej Polski, którym zaimponować musiał prawdziwie europejski poziom organizacyjny i sportowy najpotężniejszego Związku Sportowego w Polsce w latach przedwojennych. Dość tu wspomnieć, że zasługą tego Związku był bardzo szeroki kontakt międzynarodowy datujący się od r. 1920, kiedy to poraz pierwszy jedynastka piłkarska reprezentacji Polski wystąpiła na budapesztańskim boisku, zyskując sobie szczerą sympatię i uznanie widowni. Kilkadziesiąt rozegranych na wszystkich niemal boiskach Europy meczów piłkarskich narodowej naszej reprezentacji, — usprawniona działalność wszystkich okręgów, szerokie zastępy wyszkolonych instruktorów — oto dowody pracy tego związku, którego działalność w 1939 roku przerwała wojna.

Zjazd, na który przybyli delegaci okręgów: **kieleckiego** (kpt. dr R. Korduba i mgr. G. Korduba); **krakowskiego** (Dudek, Filipkiewicz, mgr. Skowroński); **przemyskiego** (prof. Adamcio i Głowacz); **poznańskiego** (Cerba i mec. Seydlitz); **rzeszowskiego** (inż. Brzuchowski i Strzelecki); **śląskiego** (Alfus, Antoszewski, dr Głowacki, prof. Kisieliński, prof. Rybicki i prez. m. Katowic kpt. inż. Wesołowski); **warszawskiego** (Glinka, prok. Krukowski i Romanowski); oraz **zagłębiowskiego** (Andrzejewski i Olekszak) rozpoczęto **uczczeniem pamięci poległych, pomordowanych i zmarłych w czasie okupacji**, wśród których znalazł się m. in. długoletni kpt. Związkowy P. Z. P. N-u **śp. Józef Kałuża.** Hołd, jaki złożono Jego pamięci łączył się z głębokim żalem, że niema Go obecnie wśród tych, którzy w wolnej Ojczyźnie stają do pracy dla dobra sportu polskiego. Następnie odczytano list powitalny **przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Sportowego w Krakowie red. M. Stattera** i wybrano prezydium zjazdu w osobach **dr. Kaflińskiego** (przez aklamację) jako prezesa oraz sekretarzy mgr. **Zastawniaka** i **Wł. Wyrobka.**

Po ożywionej dyskusji, wynikiem której było dopuszczenie do obrad delegatów Zagłębia, mimo że jest ono obecnie podokręgiem Śląska postanowiono, że **siedzibą P. Z. P. N.** — zgodnie ze statutem — a w myśl założeń, że naczelna magistratura sportowa winna mieć siedzibę tam, gdzie jest siedziba rządu — **jest Warszawa. Ustala się jednak tymczasową siedzibę** — aż do czasu Walnego Zebrania P. Z. P. N. — stolicę okręgu, z którego wyszła inicjatywa o reaktywowanie działalności P. Z. P. N. — mianowicie **Kraków.**

Po dokonaniu wyboru Zarządu, (którego skład podaliśmy w ub. tygodniu), przystąpiono do dalszych obrad, w wyniku których postanowiono:

nie tworzyć Ligi Państwowej;

ustalić dzień 9 września jako „dzień P. Z. P. N-u";

przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie terytorialne okręgowych związków.

rozegrać we wszystkich okręgach mistrzostwa w klasie A, B i C zgodnie z postanowieniami P. Z. P. N.;

wszcząć odpowiednie kroki o uzyskanie zniżek kolejowych dla sportowców;

ustalić wysokość opłat na rzecz P. Z. P. N. od klubów (100—300 zł i 1% dochodu od zawodów);

wytężyć pracę w kierunku odbudowy zniszczonych obiektów sportowych, uzupełnienia sprzętu sportowego i szkolenia kadr instruktorskich.

(h.)

O czym nie wolno było pisać...

Niemieckie szpiegostwo sportowe w Polsce

W okresie przedwojennym popełniliśmy wiele błędów, za które trzeba było później zapłacić ofiarą krwi. Jednym z tych błędów było ułatwienie Niemcom szpiegostwa w Polsce przez kontakt sportowy. Znamy naszą słabość do wszystkiego, co było zagraniczne. Imponowali nam obcy trenerzy, choć często okazywali się słabymi fachowcami, z których śmiano się w ich własnym kraju, a u nas mogliby raczej występować w roli uczniów, niż nauczycieli. Posiadaliśmy przecież Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, który wykształcił niejednego doskonałego instruktora. Obcy trenerzy wyjeżdżali od nas z wypchanymi kieszeniami, nie tylko pieniędzmi, ale i wiadomościami, które nigdy nie powinny przedostać się poza nasze granice.

Szczególnie podczas bekowskiej przyjaźni z Niemcami, hitlerowscy trenerzy stali się w Polsce bardzo modni. Rezultat nie dał długo na siebie czekać. — Oto przyjeżdża do Polski „wielce utalentowany" Sepp Röhr. Jest on znawcą narciarstwa i tenisa. W zimie siedzi w Zakopanem i ćwiczy narciarzy, w lecie „grasuje" na kortach warszawskich i uczy tenisistów. Jest skromny, cichy i małomówny — prawdziwy baranek. Wojna wybuchła — Sepp Röhr, znający doskonale teren w Zakopanem — zostaje naczelnikiem gestapo w tej miejscowości. Roztacza troskliwą opiekę nad narciarzami, z których niejeden z narażeniem życia przeprowadzał prześladowanych kolegów przez zieloną granicę na Słowaczyznę i Węgry. Niepodobna przypuszczać, aby Sepp Roel już z góry nie był przeznaczony na zakopiański posterunek.

Na terenie warszawskim znany był trener piłkarski Ferencz, który przebywał w Polsce kilkanaście lat. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy, trener ten okazał się zwykłym gestapowcem. Podobnych wypadków wypłynie niewątpliwie więcej, a czas wyświetli wiele tajemnic.

Niemcy uprawiali jeszcze inny rodzaj szpiegostwa sportowego — obsadzając masowo swymi zawodnikami imprezy w Polsce. Typowym przykładem był periodyczny wyścig kolarski Berlin—Warszawa. Niemcy mimo wielkich kosztów wszystko robili w kierunku utrzymania tej konkurencji, choć już w Polsce zaczęto się orientować w niebezpieczeństwie tych zawodów. Ekipa hitlerowska, złożona z kilkudziesięciu kolarzy i całego sztabu różnych sportführerów, dziennikarzy, mechaników, fotografów i kibiców, grasowała bezkarnie po polskich szosach — zapoznając się ze szlakiem „nach Osten".

Podobna i jeszcze bardziej niebezpieczna była historia z raidem automobilowym wokół Polski, w którym wzięła udział bardzo liczna ekipa niemiecka.

Wszyscy pamiętamy mecz piłkarski Polska — Niemcy w Warszawie, na który zjechało się około 20.000 widzów niemieckich z Rzeszy. Iluż wśród nich musiało być szpiegami?

A czy mecz bokserski Berlin—Inowrocław był potrzebny z punktu widzenia wychowania fizycznego? Dla żadnego sportowca nie było tajemnicą, że różnica sił była zbyt jaskrawa, aby dopuścić do podobnego spotkania. Cóż kiedy inowrocławska Hitlerjugend chciała się „zwąchać" ze swymi berlińskimi führerami. Walczono na ringu, a „szwargotano" za kulisami; Hitlerjugend sporo dopłaciła do organizacji tego meczu, ale weksel zdyskontowała z procentem... Dosyć! Dosyć o tych fatalnych pomyłkach, bo człowiek, pisząc, czerwieni się, że byliśmy tak bardzo naiwni, a może nawet głupi. Na szczęście czasy te należą do przeszłości. Podobne błędy nie mogą się już nigdy powtórzy w Demokratycznej Polsce.

K. Gryżewski

Kto winien?

Dlaczego sportowcy biorą udział w zawodach bez badania lekarskiego!

W myśl najważniejszej zasady, jaką pojmujemy wszyscy, myśląc o sporcie „zdrowy duch w zdrowym ciele", do jednych z najważniejszych elementów życia sportowego należy badanie sportowo-lekarskie wszystkich czynnych sportowców. Sprawa ta została postawiona przez Woj. Komitet Sportowy w pierwszych chwilach organizowania się sportu w Krakowie na naczelnym miejscu. Cały świat sportowy przyjął z zadowoleniem utworzenie poradni sportowo-lekarskiej. Wszystkie Związki Sportowe wzięły na siebie obowiązek powiadomienia o tym klubów i dopilnowania przesyłania przez nie członków do badań. Organy prasy wielokrotnie przypominały o tym. Wydawało się, że ogonki sportowców będą się tłoczyły, jak za artykułami spożywczymi, przed Kliniką Wewnętrzną, gdzie czeka na sportowców codziennie od godz. 11—12 dr Sidorowicz. Przecież przyjęto, że żaden ze sportowców, który nie przejdzie badania sportowo-lekarskiego, nie będzie mógł brać udziału w zawodach. A ilu sportowców czynnych jest w Krakowie? Ile dotychczas odbyło się wszelkiego rodzaju zawodów piłkarskich, lekkoatletycznych, pływackich, tenisowych, bokserskich i kolarskich? Jak wiele wszelkiego rodzaju imprez odbywa się w każde święto i niedzielę, dowód, że trudno znaleźć miejsce w prasie na umieszczenie z nich sprawozdań.

Udaliśmy się do Poradni Sportowo-Lekarskiej przy ul. Kopernika 15 i odwiedziliśmy dr Sidorowicza w jego pokoju przyjęć. W przedpokoju paru młodzieńców, czekających na kolejkę w badaniu. W pokoju odbywa się badanie. Badanie obejmuje badanie antropometryczne — wagę, wzrost, obwód klatki piersiowej oraz inne dane konstytucji cielesnej, badanie wewnętrznych narządów — serca, płuc oraz, w razie wątpliwości, prześwietlenie Roentgenem, badania wszelkiego rodzaju aparatami, próby ciśnienia krwi, analizy moczu i krwi. Badania te mają na celu nie tylko stwierdzenie stanu zdrowia poszczególnej jednostki, ale też mają olbrzymie znaczenie naukowo-społeczne ze względu na wnioski o wpływie sportu na zdrowie. Badany otrzymuje specjalną legitymację, w której odnotowuje się datę oraz stwierdza zdolność i podaje się czas powtórnego przyjścia zawodnika do badania. Na ogół przyjmuje się termin badania co 6 miesięcy. Jak dowiadujemy się od dr Sidorowicza prócz jego badań internistycznych odbywają się jeszcze badania, prowadzone przez doc. dr Zarembę w Ubezp. Społecznej na zawodnikach zaawansowanych celem stwierdzenia wpływu uprawiania sportu na narząd ruchu, stawy, ścięgna i notowania zmian.

Poradnia czynna jest od początku marca. Dotychczas przebadanych zostało około 1000 sportowców, z czego wynika, że dziennie przechodzi przez poradnię przeciętnie 10 osób. Jest to na tak usportowiony, jak w chwili obecnej, Kraków, cyfra bardzo niska.

Jeśli chodzi o frekwencję przeciętną sportowców poszczególnych gałęzi sportu, to na czele stoją lekkoatleci. Krak. Zw. Lekkoatletyczny stanął bezwzględnie na stanowisku nie dopuszczania do zawodów sportowców niebadanych, i stanowisko to doprowadziło do zrozumienia wartości badań. W dotychczasowych licznych imprezach lekkoatletycznych startowali tylko ci, którzy posiadają legitymację ze stwierdzeniem „zdolny". Nie da się tego powiedzieć o innych gałęziach sportu. W tak masowo uprawianej u nas gałęzi sportowej, jak piłka nożna, nie wielka ilość piłkarzy zgłosiła się do badania. Przeciętnie 15 meczów odbywa się w każde święto, w których biorą udział drużyny pierwsze naszych krakowskich klubów, a prócz tego jeszcze więcej meczów drugich i dalszych drużyn, oraz meczów, o których Związek Piłkarski w Krakowie nie jest powiadamiany. Około 700—800 piłkarzy rozgrywa więc zawody, z czego znikomy procent poddało się badaniu. Kluby popełniają wobec swych członków karygodny występek, dopuszczając ich do gry, podczas gdy nie mają pewności, czy mogą brać w niej udział. Czy istnieją organy w Związku, kontrolujące zdolność do gry według legitymacji? Dotychczas nie. Inne „ważniejsze" sprawy, jak troska o zdrowie, zajmują naszych działaczy związkowych. Bardzo dużo zgłosiło się bokserów — a to przede wszystkim dzięki zdrowo podchodzącemu do tej sprawy ob. Moskalowi. Przedstawiciele gier sportowych zjawiają się od czasu do czasu, z zawodników pływaków dotychczas zgłosił się tylko 1 (jeden), ob. Barbaszewski, a to dlatego, gdyż źle się czuł i nie był pewien, czy może trenować, a o przedstawicielach innych gałęzi dotychczas głucho. Najliczniej stawiają się do badania młodzi, już począwszy od 12 r. ż. z drużyn juniorków piłkarskich. Starsi, zaawansowani sportowcy (szczególniej znani piłkarze) rzadko się zjawiają. Uważają oni, że jako dorosłe „sławy" sportowe, już nie podlegają „takim sobie" badaniom. Z klubów krakowskich przeszli badanie prawie wszyscy z Wisły, z Cracovii, wszyscy z Zakrzowianki, Pocztowego K. S., z innych większość, *natomiast ani jeden z pierwszej drużyny Garbarni.*

Sprawa ta rzuca ciekawe światło na stanowisko poszczególnych związków i klubów. Szczególniej na kluby. Okazuje się, że w tych klubach, gdzie na czele stoją ludzie, rozumiejący cel swojej pracy, tam następuje właściwy rozwój sportu. Dbają nie tylko o wyniki, lecz o zdrowie.

Młodzież i czynni członkowie klubu nie zawsze pamiętają o powinności badania. *Ale kierownicy klubów nie spełniają zupełnie swego obowiązku, jeśli o obowiązku badania lekarskiego członków klubu zapominają.* W każdym klubie i każdym związku musi być wyznaczony ktoś, kto nie dopuści do gry niebadanych, i będzie wysyłał członków swego klubu do badania. Każdy z zawodników musi na żądanie wykazać się legitymacją, iż poddał się badaniu i jest zdolny do brania udziału w zawodach. Wymaga tego bezwzględnie tak dobro jednostek, jak i sportu, oraz całego społeczeństwa polskiego.

A. Targosz

Pierwsze plenarne posiedzenie Zarządu PZPN

wszystkich wybranych członków Zarządu i W. G. i D. (z wyj. Komisji Rewizyjnej) odbędzie się we wtorek, 17 lipca br. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Kraków, ul. Piłsudskiego 27.

Wolna Trybuna

Wychować — albo usunąć!

Pod rubryką „Wolna Trybuna" podajemy artykuły dyskusyjne, związane tematycznie ze sprawą uzdrowienia naszego sportu, lub wprowadzenia pewnych zmian. Zwracamy się do fachowców-sportowców i miłośników sportu z apelem o zabieranie głosu, przy czym podkreślamy, że zmienność sądów i inny punkt widzenia piszących na tę samą sprawę, jak np.: czy należy młodzież szkolną dopuścić do klubów sportowych, które gałęzie sportu są szkodliwe itp., jest rzeczą wskazaną. Prosimy tylko o rzeczową argumentację, aby z głosów „za" i „przeciw" wykuć nową, zdrową rzeczywistość sportową. Red.

Po kilkumiesięcznym okresie upojenia i przeżywania wolności, następuje wreszcie długo już oczekiwane — pewne otrzeźwienie. Na pewne przejawy zaczynamy powoli patrzyć w sposób bardziej opanowany, a forma poczynań opiera się w coraz większym stopniu na logicznej myśli przewodniej, a nie na bezwładnej improwizacji. Najbardziej dodatnim momentem, który jest zapowiedzią zmiany na lepsze, jest budząca się fala samokrytycyzmu i chęć do naprawy ujemnych cech życia społecznego, ekonomicznego itd.

Najwyższy czas przenieść ten samokrycyzm na płaszczyznę sportową, albowiem to, co się dzieje w tej chwili na boiskach, urąga wszelkim pojęciom przyzwoitości.

Syntezę wszystkich ujemnych cech naszego życia sportowego dały międzymiastowe zawody piłkarskie Warszawa—Kraków, rozegrane dnia 29 czerwca br. w Krakowie, a więc na terenie miasta, które jest kolebką piłkarstwa polskiego, miasta, które słynęło zawsze z obiektywnej publiczności i ustalonego „morale" zarówno zawodnika, jak i widza.

Pomińmy w tej chwili karygodne zachowanie się pewnych jednostek na boisku, gdyż Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej posiada w tym wypadku dostateczny autorytet i egzekutywę, aby podobnym wypadkom położyć na przyszłość kres; chodzi przede wszystkim o zachowanie się publiczności.

Faktem jest, że wojna wprowadziła pewne „przewartościowanie" w dziedzinie materialnej i pojęć moralnych. Na podstawie obserwacyj, poczynionych na ostatnich zawodach, na terenie sportowym problem ten wygląda mniej więcej tak, jakby część przyzwoitej i sportowo wyrobionej publiczności przeszła z trybun na miejsca stojące — a jej miejsce zajęła grupa chamskich dorobkiewiczów, którym wydaje się, że cena biletu wstępu na trybunę daje prawo do ordynarnego zachowania się w czasie zawodów. Jest może paradoksem życia powojennego — ale „trybuny" zachowują się znacznie gorzej, niż widzowie na miejscach stojących. Panowie z trybun, ufni w swój grubo wypchany portfel, panowie cuchnący wódką i kiepskimi perfumami, nadają ton na zawodach i, nie nadające się do powtórzenia, przekleństwa. Oni to — po najzupełnie przypadkowej kontuzji gracza, wybuchli stekiem przekleństw i okrzyków, prowokując do wystąpień części publiczności, a przede wszystkim grupy zdemoralizowanych wojną wyrostków.

W sumie niesmak, a efekt taki, że przyzwoita, z wszelkich zresztą warstw rekrutująca się publiczność — coraz bardziej będzie stronić od boiska, na którym rozpanoszy się wszechwładnie chamstwo. To chamstwo, które jest gangreną, toczącą nasze społeczeństwo, chamstwo, które zdolne jest zatruć życie każdej przeciętnie wrażliwej i przyzwoitej jednostce, to chamstwo, o którym niedawno pisał W. Zechenter, nie uwzględniając jego przejawów na terenie sportowym.

Stan taki na dłuższą metę jest nie do pomyślenia, gdyż doprowadzi do całkowitego wypaczenia idei sportowej. Zawody sportowe winne dać mocne przeżycia, ale na płaszczyźnie kulturalnej, winne podkreślić wysokie morale **człowieka**, a nie wyzwalać najniższych instynktów, tkwiących w **bestii ludzkiej**. Kodeks sportowy jest najszczytniejszy w świecie i pojęcie prawdziwego sportowca jest synonimem szlachetności, siły moralnej, przyzwoitości, charakteru i dżentelmeństwa — sport jest jedną z dróg do uczłowieczenia człowieka.

Na tym pamiętnym meczu, na którym część krakowskiej publiczności sportowej dała próbkę „swoich powojennych możliwości", byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych, związków zawodowych i delegaci wszystkich niemal okręgów piłkarskich w Polsce. Rano tego dnia zapadła w sali „Sokoła" zaszczytna uchwała, kładąca na barki naszego miasta obowiązek zorganizowania Polskiego Związku Piłki Nożnej i jego agend — a tego samego dnia po południu część publiczności krakowskiej skompromitowała zawody, które podważyły walor argumentacji, wyróżniającej swą uchwałą Kraków.

Taki był niesławnej pamięci dzień 29 czerwca 1945 roku! A na trybunie siedział w komplecie nowokreowany Zarząd PZPN i bezradnie musiał patrzeć na to, co się działo, zastanawiając się, ile trudu będzie kosztowało wyczyszczenie „stajni Augiasza". A kiedy w pewnym momencie jeden z działaczy podszedł do ziejącego stekiem wyzwisk widza i zwrócił mu uwagę na niestosowność zachowania, usłyszał krótką i wymowną odpowiedź: „zapłaciłem — moje prawo".

Gdzie są te czasy, kiedy Warta zwyciężyła Wisłę w Krakowie 4:0, a publiczność nasza biła rzetelnie brawa zarówno zwycięzcom jak i zwyciężonym?

Podano, że na zawodach Warszawa—Kraków było 12.000 publiczności. Przesada! Prawdziwej publiczności było najwyżej 6.000 — a resztę trzeba wychować, albo usunąć!

Mgr. Zdzisław Skowroński

Wiadomości z kraju

Zwycięstwo piłkarzy Śląska w Łodzi

Łódź, 8 lipca

Na boisku ŁKS rozegrano wobec 6.000 widzów zawody piłkarskie pomiędzy Ruchem ze Śląska a miejscowym Klubem ZZK. Zwycięstwo odnieśli Ślązacy w stosunku 3:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Dziwisz i Cingler po jednej, oraz obrońca z rzutu karnego; dla pokonanych Żemigała.

Wyniki meczów piłkarskich: ŁKS—Cyganka 14:0, ŁKS II—Garnizon Radziecki 6:1, Szkoła Of. Pol.-Wychowawcza—TUR 4:3, ZMW (Zgierz)—Ozorków 3:2, Skra—Tramwajarze 4:2, Zew—Olimpia 4:0.

W przerwie zawodów Ruch—ZZK rozegrano sztafetę 4×100 m, w której zwyciężył ŁKS z czasem 49,4 przed AZS, w którym brakło najlepszego biegacza Śladkowskiego.

Znany piłkarz warszawski Baran przeniósł się do Łodzi i zasilił szeregi ŁKS-u.

Jadwiga Waysówna wraca na boisko

Łódź, 8 lipca

Mistrzyni Polski w rzucie dyskiem i wicemistrzyni Olimpiady Waysówna-Grędkiewicz rozpoczęła już treningi. W próbnych rzutach osiągnęła już odległość ponad 38 metrów, co zważywszy długą przerwę, jest wynikiem bardzo dobrym.

Uroczyste otwarcie sezonu tenisowego przełożone zostało ze względów atmosferycznych na najbliższą niedzielę tj. na 15 bm. Korzystając z pobytu Jędrzejowskiej, która przybyła na zapowiedziane w dniu dzisiejszym uroczyste otwarcie sezonu, urządzili organizatorzy mecze pokazowe, w których Jędrzejowska pokonał Korneluka 6:4 a para Jędrzejowska—Korneluk zwyciężyła parę Przedpełski—Malcudziński 7:5.

Źle się dzieje na prowincji...

W ubiegłą niedzielę bawiła w Tarnowie krakowska drużyna piłkarska K. S. „Groble", rozgrywając tam zawody przeciw Tarnovii, które zakończyły się przegraną gospodarzy 1:2 (0:1). Zawody, prowadzone początkowo na wysokim poziomie, miały jednak smutny epilog. Oto zawodnicy Tarnovii, nie mogąc sprostać gościom, rozpoczęli ostrą — miejscami wręcz brutalną, grę, której wynikiem były liczne kontuzje piłkarzy K. S. „Groble". Fakt, że podobny wypadek zaistniał już tydzień temu na zawodach z drużyną Wojska Polskiego, która opuściła wprawdzie boisko jako zwycięzca (3:2), lecz utraciła szereg zawodników, (m. in. znakomitego bramkarza Rybickiego) na skutek kontuzyj, będącej wynikiem brutalnej gry przeciwnika — zmusza nas do najsurowszego napiętnowania tego rodzaju „metod walki" na boiskach piłkarskich, na których powinna właśnie panować rycerskość i atmosfera kultury sportowej.

Kto wygrał IV Konkurs „Biuletynu Sportowego"

Zanim podaliśmy do wiadomości ogółowi naszych czytelników wynik IV-go konkursu Biuletynu Sportowego — ci, którzy proponowali nazwę **„Start"** dla naszego tygodnika wiedzieli, że wśród nich znajduje się zwycięstwo i zdobywca nagrody w wys. 1.000 (tysiąc złotych). Istotnie! Wśród kilkunastu odpowiedzi najwięcej padło na nazwę :„S t a r t", którą uznaliśmy za najlepszą i pierwszy nasz numer tygodnika sportowego pod tym właśnie tytułem się ukazał. — Z pośród odpowiedzi drogą losowania nagroda przypadła p. **Wójcikowi Mieczysławowi, zam. w Krakowie, ul. Fałata 13 b, m. 36,** po której odbiór prosimy zgłosić się w Redakcji naszego pisma w Krakowie, Basztowa 15, I piętro, „Polpress", w godzinach urzędowych.

Cracovia czy Wisła?

W niedzielę dnia 15 bm. rozegrany zostanie na boisku „Wisły" oddawna oczekiwany mecz najstarszych w Polsce rywalek Cracovii i Wisły.

Czyniąc zadość życzeniom naszych Czytelników, ogłaszamy konkurs na odgadnięcie wyniku tego meczu. Zwycięzcą zostanie ten, kto do dnia 14 bm. nadeśle do naszej redakcji odpowiedź konkursową wg. następujących pktów:

ogólny wynik meczu;
wynik do przerwy;
która z drużyn strzeli pierwszą bramkę?

i załączy zł 2 gotówką lub w znaczkach pocztowych na fundusz dla pozbawionych mienia sportowców polskich, powracających z niewoli niemieckiej.

Nagrody:
I-sza zł 500;
II-ga zł 300;
III-cia zł 200.

Pozatym obowiązują warunki jak w poprzednich konkursach „Biuletynu Sportowego" (patrz „Biul. Sport." Nr. 4, 7 i 9).

Kogo potępić?

Wokół zdarzenia, które przedstawiamy poniżej, rozgorzała na meczu burzliwa dyskusja.

Za faul obrońcy na polu karnym podyktował sędzia — w zupełnej zgodzie zresztą z przepisami — rzut karny przeciw drużynie faulującego. Bramkarz tej drużyny zademonstrował przeciw decyzji sędziego opuszczeniem bramki. — Wykonywujący zaś rzut karny gracz drużyny przeciwnej strzelił ostentacyjnie daleko obok bramki. Z trybuny padły okrzyki, dobrze znane zresztą na boiskach piłkarskich: „Fuj". Na marginesie zaznaczyć trzeba, że „zdarzenie" to miało miejsce w pierwszych dwudziestu minutach gry przy stanie 2:0 dla drużyny, której sędzia przyznał rzut karny.

Kto zdaniem Waszym zasługiwał na potępienie?

*

Za najlepszą odpowiedź przeznasza redakcja nagrodę w postaci bezpłatnej prenumeraty tygodnika sportowego „Start". Odpowiedzi należy nadsyłać do naszej redakcji.

Święto „Wisły" w Zakopanem

W dniu 1 lipca odbyła się w Zakopanem uroczystość sportowa tamtejszego oddziału Wisły, w której wzięła udział oprócz zawodników Wisły z Zakopanego, Nowego Targu i Rabki, drużyna piłkarska, lekkoatletyczna, pływacka i gier sportowych Krakowa. W ramach tych uroczystości odbyły się w basenie na Jaszczurówce zawody pływackie z udziałem pływaków i pływaczek krakowskiej Wisły, których wyniki byy następujące: 50 m styl. dow. zwyciężył Pietruczek 34 sek. 50 m st. grzb. Kowalski I 0.43.3 200 m Szmidt 3.40.4 oraz sztafeta 3×50 stylem zmiennym w składzie: Morlitzer, Grylewski, Pietruczak. W konkurencjach kobiecych zwyciężyła zawodniczka zakopiańska J. Lasakówna. Mecz piłki wodnej między Wisłą Kraków a Wisłą Zakopane zakończył się zwycięstwem Wisły krakowskiej 3:1. Krakowianie święcili również triumfy w lekkiej atletyce oraz wygrali mecze siatkówki 2:1 (15:7, 8:15, 15:4) i w koszykówce 61:16.

W meczu piłkarskim po znakomitej grze pokonali piłkarze krakowscy swych kolegów z Zakopanego w stosunku 9:0 (3:0).

W części oficjalnej, która odbyła się przed zawodami na wspaniale udekorowanym stadionie u stóp Giewontu, przemawiali: burmistrz miasta Zakopanego ob. Chojnacki, Kornel Makuszyński, obecny kierownik zakopiańskiej Wisły Marian Woyna-Orlewicz (znakomity narciarz i olimpijczyk) oraz prezes T. S. Wisła w Krakowie dr Orzelski. Część oficjalną zakończono odśpiewanem hymnu narodowego.

m. J. Kor.

Wiadomości z zagranicy

Johny Weismüller, słynny „Tarzan" jeszcze pływa. W Chicago odbyły się niedawno zawody pływackie między extraklasą USA a Oldboy'ami. Na 100 m wygrał Peter Fick (Polak znany z Olimpiady) w czasie 58.2 przed Weismüllerem 59.3. 400 m Medica wygrał przed „drugim Tarzanem" (Crabbem exmistrzem olimpijskim) w czasie 4.58. Rewelacją była sztafeta 5×50, którą wygrali Oldboy'e w czasie 2.19 (Holt, Peneck, Moron, Crabbe, Weismüller). Piłkę wodną wygrali ci sami w stosunku 5—7.

Wśród pań rewelacją był start słynnej gwiazdy filmowej i exmistrzyni świata w pływaniu Eleonory Holm. Wygrała ona setkę na grzbiecie przed Cooper w czasie 1.22.6. Dochód przeznaczony był na obozy wypoczynkowe dla rekonwalescentów sportowców i inwalidów wojennych. Brawo!

*

Owens i Joe Luis zwyczajem amerykańskim stali się handlowcami. Owens gra w filmie i otworzył w New Yorku zakład kosmetyczny cieszący się wielkim powodzeniem.

Joe Luis konkuruje na tej samej ulicy z Dempsey'em. Obaj mają duże zakłady gastronomiczne.

*

Największą imprezą sportową w ostatnich czasach był mecz w base-ball między Whitwe Club a repr. studentów amerykańskich. Wygrali ci pierwsi 47—39. W drużynie zwycięzców grał jak mówią „niedozdarcia" Babe Ruthy najsłynniejszy ąasebaelista zarabiajcy trzy razy tyle co prezydent Ameryki. Mecz oglądało 71 tys. ludzi. Kasowo mecz przyniósł kwotę **3.195.000,— dolarów.**

*

W międzyuczelnianych zawodach lekkoatl. o mistrzostwo USA uzyskano z ciekawszych wyników: 100 m Cork 10.4, tyczka Mons 4.7 m, skok w dal Peck 7.82, z pań: Mosan's uzyskała na 100 m 11.6 i Bekan skoczyła w zwyż 1.67.

Carthonet, słynny pływak francuski, który przed wojną mając lat 42, pobił rekord Europy w stylu klasycznym, jeszcze pływa i utrzymuje się w formie.

George Carpentier exmistrz świata w boksie i bożyszcze tłumów i kobiet doczekał się następcy. Jest nim jego syn Albert, który trenuje pod okiem ojca i zapowiada się conajmniej na mistrza Europy. Oby go tylko nie popsuły liczne propozycje filmowe, którymi go kuszą.

*

Pod Barandowem w Czechosłowacji odbyły się w ub. niedzielę zawody pływackie między dwoma najlepszymi klubami pływackimi Bratysława i Czech. Klub. Pływackim. 50 i 100 m wygrał Landkammer w czasach 28 sek. i 1,02. W 100 m klas. uzyskano b. dobry czas 1,16 w konkurencji męskiej a kobiecej 1,18. W piłce wodnej Czech. Plyw. Klub — Bratysława 4:0.

T. As.

Jak trenować i prowadzić treningi

Trening piłkarski

Powiedzieliśmy już poprzednio, że na kondycję składają się: wytrzymałość, szybkość i ogólna sprawność ciała. Wytrzymałość tj. zdolność przebywania w ciągłym ruchu bez nadmiernego zmęczenia, zdobyć można przez właściwe i umiejętne ćwiczenia mięśni, przez dostosowanie ich i przyzwyczajenie do pokonywania określonych czynności. Drogą, prowadzącą do tego celu, jest trening, który jest także podstawowym ćwiczeniem lekkoatletów — zwłaszcza długodystansowców, mianowicie bieg. Dwie — trzy rundy tj. biegi wokół boiska (800 do 1200 m) w tempie, początkowo wolnym, później wzrastającym — a pod koniec znów opadającym aż do przejścia w krok prawie — są tym ćwiczeniem, od którego każdy piłkarz, dbający o należyte przygotowanie kondycyjne, powinien zacząć każdy trening. — Takim samym biegiem winien go również skończyć.

Cwiczeniami, mającymi na celu wyrobienie szybkości, są t. zw. starty. Są to nagłe przejścia z pozycji nieruchomej (stojącej lub klęczącej) do możliwie największej szybkości. Mają one dla piłkarza kolosalne znaczenie, gdyż od nich zależą te ułamki sekund, zyskiwanych na czasie, które stanowią nieraz o wyniku.

Starty podzielić można zasadniczo na dwie grupy:
- starty proste t. zn. jednokierunkowe
- starty z nawrotami.

Zależnie od długości startów rozróżnić trzeba:
- starty krótkie (3 do 5 m)
- starty dłuższe (5 do 10 m).

Cwiczenia startowe przeprowadzić trzeba następująco:
- starty krótkie z pozycji stojącej
- starty dłuższe z pozycji stojącej
- starty krótkie z właściwej pozycji startowej t. zn. z przyklęku
- starty dłuższe z właściwej pozycji startowej t. zn. z przyklęku.

Prowadzić je trzeba tak długo, aż rezultatem będzie osiągnięcie możliwie największej szybkości od punktu wyjścia. — Nie chodzić tu bowiem będzie o uzyskanie maksymalnej szybkości w ciągu startu, lecz o t. zw. najszybszy zryw startowy.

Starty z nawrotami mają na celu osiągnięcie doskonałej zwrotności w czasie biegu. — Potrzebne one są piłkarzom, którzy startując w raz obranym kierunku, muszą nagle zmienić kierunek w zależności od kierunku odbitej przez przeciwnika piłki.

Cwiczenia startów z nawrotami przeprowadzać trzeba, zmieniając ustawicznie kierunek nawrotów i zmieniając ich długość.

Cwiczenia startowe można połączyć z ogólną zaprawą kondycyjną w ten sposób, że można wpleść je w poprzednio omawiane początkowe i końcowe biegi wokół boiska (rundy).

St. H.

Jak prowadzić naukę pływania?

W sporcie pływackim ważną jest rzeczą, by naukę pływania zacząć od początku na zdrowych zasadach. Wyniki bowiem w tej gałęzi sportu zależą w wielkiej mierze od opanowania stylu, bez czego nie można poprawić szybkości. „Dziki" pływak jest bardzo trudnym uczniem dla trenera, który chce, lub ma za zadanie zrobić z niego prawdziwego pływaka.

Zamiast przejść tylko do dskonalenia ruchów, musi się borykać z wykorzenieniem zbędnych ruchów i przyruchów pływającego.

Z tych względów wdzięcznym materiałem do dalszej pracy będą ci, którzy nauczyli się pływać pod fachowym kierunkiem.

Naukę pływania należy prowadzić grupowo. W ten sposób bowiem przełamuje się najcięższą przeszkodę w pracy t. j. lęk uczniów przed wodą. **Zbiorowe oswajanie z wodą,** jest rzeczą łatwą do pokonania. Należy stosować tu rozmaitego rodzaju gry, które pociągają ze względu na swój wesoły charakter, oraz współzawodnictwo. Uczniowie, którzy w samotności wzdragaliby się zanurzyć głowę pod wodę, w gromadzie naśladują innych, widząc, że im się nic nie dzieje, a czasem z ambicji przezwyciężają lęk.

Oswojenie więc z wodą jest pierwszym obowiązkiem w nauce.

Następnie można przejść do nauki strzałki, t. j. bezwładnego leżenia na wodzie, z wyciągniętymi nogami i rękami, a twarzą po czoło zanurzoną w wodzie. Bezpośrednio po opanowaniu leżenia na wodzie, należy prowadzić strzałkę z wydechem powietrza do wody. **Oddychanie bowiem prawidłowe,** jest właściwie największą trudnością przy nauce dalszej, jeśli się na tę sprawę nie zwróci odrazu uwagi. Zanim przechodzimy do ćwiczenia wydechu do wody w strzałce, można oswoić uczniów z tą nowością w pozycji w miejscu (opad, w rozkroku, ręce oparte o uda), przy czym wszyscy na komendę biorą oddech i z głośnym dźwiękiem wydechają powietrze do wody. Charakter ćwiczenia jest wesoły i bywa ono chętnie zwłaszcza przez młodszych uczniów wykonywane. Można i tu wnieść moment rywalizacji, n. p. kto dłużej będzie wydechał powietrze. W ten sposób uczymy także racjonalnego wydechu, przez co unikamy zadyszki. Cwiczenia w pozycji na miejscu nie mogą być zbyt długo prowadzone ze względu na chłód. Dlatego bezpośrednio po tym ćwiczeniu należy przejść do ćwiczenia wydechu w strzałce. Gdy te dwa elementy są już opanowane, należy przejść do nauki ruchów rąk i nóg. I tu nasuwa się pytanie: Od którego stylu zacząć? I w istocie widzimy dużą rozmaitość pod tym względem wśród trenerów. My stoimy na stanowisku, że należy **bezwzględnie zaczynać naukę pływania od stylu naturalnego, t. j. „crowla".** Koordynacja bowiem pracy rąk i nóg w tym stylu nie natrafia na takie trudności, jak przy stylu klasycznym (żabce).

Pracę rąk należy zacząć od pozycji w miejscu w opadzie, przy czym broda powinna dotykać powierzchni wody. Następnie można to ćwiczenie wprowadzić w strzałce. **Ruchy nóg** ćwiczymy najpierw w siadzie na brzegu basenu, potem przy brzegu w chwycie za brzeg w pozycji leżącej, a wreszcie w strzałce. Jeśli będziemy zwracać uwagę na prawidłowy wydech powietrza do wody przy wszystkich wstępnych ćwiczeniach, to nie sprawi to ćwiczącym wcale trudności, gdy przejdziemy z kolei najpierw do prawidłowego wdechu i wydechu przy ruchach rąk w miejscu, w strzałce, i przy pływaniu w strzałce z ruchami nóg.

Ostatnią fazą będzie **koordynacja ruchów rąk i nóg.** Należy to wprowadzić najpierw w pozycji z głową we wodzie, (pamiętając o wydechaniu powietrza do wody), a potem już z prawidłowym oddychaniem, jednostronnym **przy lekkim skręcie głowy w bok.** Jeśli w lekcjach zwrócimy uwagę na ćwiczenie oddechu w miejscu wraz z ruchem rąk, to unikniemy trudnego do wykorzenienia nawyku skrętu całego ciała przy braniu oddechu.

Przy prowadzeniu lekcyj należy zwracać uwagę na to, aby ćwiczący zawsze mieli oczy otwarte i w wodzie i nad wodą, aby przyzwyczaili się do tego, że woda im napływa do uszu i nosa (ćwiczenia z głową pod wodą) i by im ewentualne napicie się wody na skutek fali nie napędzało panicznego strachu. Dlatego wszelkie ćwiczenia prowadzić należy od nauki ruchów z głową zanurzoną po czoło we wodzie. Ta bowiem pozycja jest właściwa we wszystkich stylach na piersi.

Ważną rzeczą jest także, wprowadzanie przeciwwagi w ćwiczeniach, t. j. równoczesne oswajanie pływających z leżeniem na wodzie w pozycji na wznak, co jest wstępem do nauki pływania na grzbiecie. Każdy bowiem pływak specjalizujący się w jakimś stylu musi dla przeciwwagi przepłynąć pewien dystans w tym samym stylu na grzbiecie. Tego wymaga dobro mięśni i całego organizmu pływaka.

A więc powtarzam: przyzwyczajajmy od początku uczących się pływać z tymi wszystkimi zasadami, jakie później obowiązują już zaawansowanych.

Przykładowy program nauki pływania podamy w następnym numerze.

I. P.

Kobiece Mistrzostwa Lekkoatl. Okręgu Krak.

Pierwsze Mistrzostwa Lekkoatletyczne Okręgu Krakowskiego kobiet, jakie odbyły się w sobotę i w niedzielę o kryształowy puchar przechodni, ufundowany przez Wojewódzki Komitet Sportowy dla najlepszego zespołu zgromadziły na bieżni Stadionu Miejskiego 67 zawodniczek. Coraz liczniej uczęszczająca na zawody lekkoatletyczne publiczność krakowska z zainteresowaniem przyglądała się szlachetnej walce najmłodszych adeptek sportu lekkoatletycznego z ich starszymi, zaawansowanymi z przed wojny koleżankami, z której zasadniczo zwycięsko wyszły jeszcze te „starsze". A przy takim zapale i postępie, jaki wykazują młode, sprawa zwycięstwa w niedługim czasie staje pod znakiem zapytania.

Wyniki zawodów, jeśli uwzględnić krótki okres treningu, należy uznać za bardzo dobre. Zwycięstwo zespołowe 193 punkty, odniosła bezkonkurencyjna dziś w Krakowie (kto wie czy i nie Polsce) drużyna **Robotniczego Klubu Sportowego Legia.** Zasługa tego klubu dla rozwoju sportu kobiecego jest b. duża. Kierownictwo sekcji w osobach ob. Babrajowej oraz ob. Kotarby, zasłużonych działaczy sportowych już z przed wojny, wykazuje pełne zrozumienie dla idei sportu masowego. Dysponując olbrzymim doświadczeniem sportowym oraz taktownym podejściem do zawodniczek już dziś przez wyniki swych wychowanek zbierają owoce swej pracy, mimo dużych trudności, jakie piętrzyły się przez początkowe miesiące. Ich zacięcie w pracy niech służy za wzór tym, którzy tylko „mimochodem" chcą dojść do wyników tak zbiorowych jak i indywidualnych. Na czoło z Robot. K. S. Legja wybiła się Mitan, zdobywając pięć pierwszych miejsc i jedno drugie, w sumie 35 pkt. dla swych barw, obok niej Krzysik, siostry Stachowicz Helena i Eleonora, Turcza, Babrajowa, Wołkówna i inne spisywały się doskonale. Wyniki ich mówią same za siebie. Drugim najlepszym zespołem okazała się drużyna Wisły, zdobywając 63 punkty. I w tym klubie uderza duża ruchliwość i zrozumienie dzisiejszych zadań społecznych sportu. Pisaliśmy już o prof. Korosadowiczu, kier. sekcji, jako o jednej z jaśniejszych postaci działaczy sportowych. Jego kierownictwo przynosi już dobre rezultaty, tak wśród członków sekcji męskiej, jak i kobiecej. Legutko Janina, jest dużym talentem sprinterskim, należy tylko dbać, by trening, ze względu na swój młody wiek i wielki zapał stosowała ostrożnie. Dzielnie spisały się też jej koleżanki: Galas, Trznadel, Wnuk, jej siostra Maria, Maryla. Lekkoatletki Cracovii zajęły zespołowo trzecie miejsce z 41 pkt. Miło było oglądać powrót na bieżnię przedwojennych „zasłużonych" postaci spod znaku biało-czerwonego „Cracovii". Dawne „zwyciężczynie" musiały niestety ustąpić pierwszych miejsc „młodości". Ale powrót ich na bieżnię, po „zdrowie", należy uznać za mądry krok. Przedstawicielki Harcerskiego Klubu Sportowego należy specjalnie wyróżnić. Zdobycie przez nich 4 miejsca w ogólnej punktacji 29 pkt., (biegały wszystkie boso, gdyż nie mają na pantofle), i wykazania wielkiej zaciętości w walce oraz dobre wyniki (Plebańczyk, Cieślewicz, Stach, Pocalun), jest rezultatem dobrym. 5 miejsce z 5 punktami zajęły lekkoatletki K. S. „Głuchoniemych". Ich najlepsza przedstawicielka to Zabczyńska.

Jak ogół społeczeństwa Krakowa przychylnie odnosi się do sportu lekkoatletycznego, wyrazem jest olbrzymia ilość nagród, jakie dla najlepszych zespołów oraz zawodniczek



Mitan (Legia) — w skoku w dal

ofiarowały krakowskie firmy, oraz osoby prywatne. Prócz Woj. Kom. Sportowego, który ofiarował 3 nagrody, ofiarodawcami byli wiceprez. Krakowa Firla, ob. Kluska, ob. Zwarycz, f-my Spółdzielnia „Sport", Farkas, Miraculum, Żmija, Kwater, Dermos, Szczepko i Tońko, Anida, KOZŁA, HKS i „Czytelnik" (prenumerata Dziennika P., „Przekroju" i „Odrodzenia"). Zawodniczki otrzymały od ofiarodawców: Obrazy, przybory toaletowe, bombonierY, termosy, kosmetyki, puderniczki, sztoper, pantofle z kolcami, kostium kąpielowy i in. Będzie to bodźcem dla nich do dalszej pracy, a dla stojących dotychczas poza sportem magnesem do rozpoczęcia ćwiczeń.

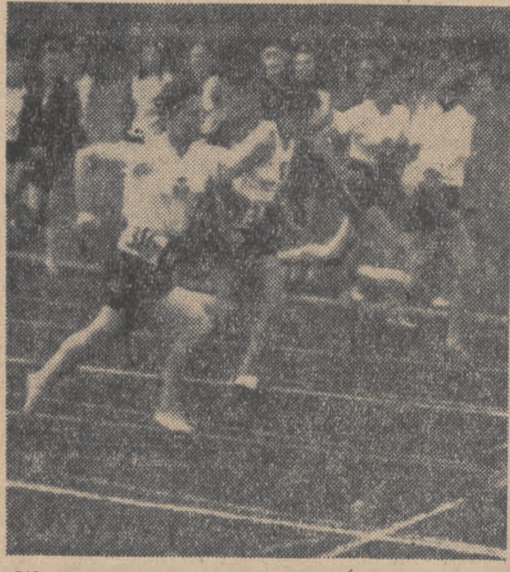
Organizacja dopisała pod każdym względem. Okazuje się, że gdy sprężyście ujmie się wszystko, można nawet tak trudne zawody, jak mistrzostwa lekkoatletyczne, przeprowadzić w szybkim tempie, co było do niedawna bolączką. Swoją postawą Krak. Okr. Zw. Lekkoatletyczny zaczyna wysuwać się jako drugi w Krakowie po Zw. Piłki Nożnej. Znany sportowiec T. Oszast miłym sposobem informowania przez megafon zdobywa sobie coraz więcej sympatii. Niesprawiedliwością byłoby nie wspomnieć o „szarej" postaci ob. Stypuły, opiekuna właściwego Stadionu Miejskiego. Jego to zasługą jest, że przez swe codzienne zabiegi utrzymuje Stadion na poziomie pod względem estetycznym. W każdych zawodach jakie odbywają się na Stadionie wkład jego wysiłków w sprawnym przebiegu jest godny podkreślenia.

Przebieg zawodów:

60 m: I przedbieg — 1) Mitan (Legia) 8.8, 2) Skarlicka (Cracovia) 9.1, 3) Dyras (Wisła); II. przedb. — 1) Stachowicz H. (L) 9.4, 2) Galas (W) 9.8, 3) Zabczyńska (Głuchoniemi) 10.5; III. przedb. 1) Krzysik (L) 9.1, 2) Kowalkowska (H. K. S.) 9.5, 3) Walica (L) 9.6; IV. przedb. — 1) Legutko (W) 9, 2) Panek (H. K. S.) 9.5, 3) Babrajowa (L) 9.5; V. przedb. — 1) Plebańczyk (H. K. S.) 9.5, 2) Żabska (Cr) 9.6, 3) Masłowska (L) 9.8; Międzybiegi: I. — 1) Mitan 8.9, 2) Skarlicka 9.5, 3) Kowalkowska 9.7; II. — 1) Legutko 8.8, 2) Stachowicz H. 9.4, 3) Panek 9.4; III. — 1) Krzysik 9.3, 2) Plebańczyk 9.7, 3) Walica 9.8. Do finału zakwalifikowały się pierwsze dwie z każdego międzybiegu. Finał przyniósł zwycięstwo **Mitan (L)**, która uzyskała bardzo dobry czas 8.6, druga Legutko Jan. (W) 8.8, 3 Stachowicz H. (L) 8.9, 4) Skarlicka (Cr) 8.9, 5) Krzysik (L), 6) Plebańczyk (H. K. S.). Uzyskanie przez cztery zawodniczki czasu poniżej 9 sekund należy uważać za wysoki poziom biegu.

100 m: Przedbiegi: — 1) Krzysik 14.7, 2) Galas 15.3, 3) Skarlicka 15.4; II. — 1) Stachowicz H. 14.5, 2) Panek 15, 3) Żabska 15.7; III. — 1) Mitan 14.1, 2) Stachowicz 14.5, 3) Opalińska 15.4; IV. — 1) Legutko 14.1, 2) Turcza (L) 15.1, 3) Klocek (L) 15.7. W międzybiegach zwyciężyły: I. — 1) Legutko 14.1, 2) Stachowicz 14.8, 3) Panek 15.2; II. — 1) Mitan 14.2, 2) Krzysik 14.9, 3) Galas 15. W finale doskonale biegła **Legutko** (W) i zrewanżowała się zawodniczce Legii Mitan za porażkę na 60 m. Legutko osiągnęła czas b. dobry 13.8, Mitan 14, 3) Krzysik (L) 14.1, 4) Stachowicz H. (L), 5) Panek (H. K. S.), 6) Galas (W).

200 m: W międzybiegach odniosły zwycięstwo i zakwalifikowały się do finału: I. — 1) Krzysik 31.3, 2) Stachowicz H. 32, 3) Żabska 34, II. — 1) Stachowicz El. 32.5, 2) Preussner (Cr) 33.9, 3) Wołko (L). Finał wygrała Krzysik w czasie 31.5, 2) Stachowicz H. 31.9, 3) Stachowicz El. 32.8, 4) Wołko, 5) Żabska, 6) Preussner.



W biegu kobiet brały udział harcerki, które startowały nawet — boso.

800 m: Ten bieg znowu przyniósł zwycięstwo przedstawicielce Legii **Krzysik,** która biegnąc lekko długim krokiem wygrała w pięknym stylu osiągając b. dobry wynik 2,49.8 przed swą koleżanką klubową Stachowicz El. 2.56, 3) i 4) z Harc. K. S. Śliwa 2,59.9 i Cieślewicz 3,04 osiągnęły też piękny sukces, 5) i 6). znowu z Legii Wolkówna i Nowak. W biegu tym Legia zdobyła 13 punktów dla swych barw. Startowało 11 zawodniczek w biegu.

80 m z płotkami: Po dwu międzybiegach w finale znowu zwyciężyła **Mitan** (L) 15.), 2) Stachowicz (L) 16.4, 3) Krzysik (L) 17.1, 4) Legutko (W), 5) Turcza (L), 6) Wędrychowska (Cr). W tym biegu Legia zdobyła 17 pkt.

Skok w dal z rozbiegiem: 1) **Mitan** (L) **4.59 m,** 2) Krzysik (L) 4.22, 3) Stachowicz H. (L) 4.22, 4) Mirgos (Cr) 4.10, 5) Legutko (W) 3.94, 6) Stach (H. K. S.) 3.76, Startowało 27 zawodniczek.

Skok w dal z miejsca: 1) **Mitan** (L) **2.12,** 2) Wędrychowska (Cr) 2.05, 3) Babrajowa (L) 1.97, 4) Krzysik (L) 1.94, 5) Trznadel (W) 1.89, 6) Kasprzycka 1.88.

Skok wzwyż: 1) **Mitan** (L) **1.25 m,** 2) Wędrychowska (Cr) 1.25, 3) Krzysik (L) 1.16, 4) Stachowicz H. (L) 1.10, 5) Pocalun (H. K. S.), 5) Stach (H. K. S.).

Rzut oszczepem: 1) **Stachowicz** (L) **29.32 m,** 2) Mirgos (Cr) 23.17, 3) Legutko M. (W) 21.20, 4) Wnuk (W) 20.01, 5) Opalińska (W) 20, 6) Krzysik (L) 19.90.

Rzut dyskiem: 1) **Stachowicz H.** (L) **28.80 m,** 2) Mitan (L) 23.89, 3) Babrajowa (L) 22.79, 4) Zabczańska (Głuch.) 22.76, 5) Wnuk (W. Zak.) 22.56, 6) Mirgos (Cr) 21.96.

Rzut kulą: 1) **Stachowicz H.** (L) 8.64, 2) Mitan (L) 8.36, 3) Krzysik (L) 7.96, 4) Legutko M. (W) 7.82, 5) i 6) Mirgos i Wędrychowska z Crac. po 7.52.

Sztafeta 4×100: 1) **Legia** (Mitan, Krzysik i siostry Stachowicz) 60.4; 2) Wisła I. (Legutko, Maryla, Słapianka, Zdeb) 61.9, 3) Harc. Klub Sport. 62.8, 4) Legia II., 5) Cracovia I. i 6) Wisła II.

Sztafeta 4×200: 1) **Legia** (Mitan, Stachowicz H. i El., Krzysik) ,15.8, 2) Wisła I.

W ramach zawodów odbyły się też biegi sztafetowe męskie, przynosząc nast. wyniki: 4×100: 1) **A. Z. S.** (Słomski, Makowski, Herburt, Skawina) 49.4, 2) Wisła I. 51, 3) Wisła II., 4) Cracovia jun., 5) Wisła III., 6) Głuchoniemi. Sztafeta szwedzka (400×300×200×100): 1) **Cracovia** (Kacerz, Sękowski, Puzio, Wróbel) 2.14,3, 2) Wisła I. (Żołądź, Cisowski, Zeman, Cholewa) 2,15, 3) A. Z. S. 2.17,6, 4) Wisła II., 5) Wisła III. Sztafeta 100×200×200×100 1) **Cracovia** (Wróblewski, Puzio, Dudek, Chmieliński) 1.14,6, 2) A. Z. S. (Herburt, Makowski, Słomski, Walter) 1,16.3, 3) Wisła 1,18.3, 4) Wisła II., 5) Głuchoniemi. Najciekawsza sztafeta, w której dwukrotnie zmieniało się prowadzenie Wisły z Cracovią rozstrzygnął dla Cracovii na ostatniej zmianie Puzio, biegnąc po raz pierwszy na zawodach 400 m; Cracovia wygrała w czasie 3.51 (Kacerz, Dudek, Sękowski, Puzio), 2) Wisła I. (Wiktor który doskonale biegł z Kacerzem, Maślanka, Cisowski, Żołądź) 3,51.8.

at.

Piłka nożna w Krakowie

WISŁA — FABLOK 4:1 (4:0)

Licznie zebrana publiczność była świadkiem ładnego spotkania. Grano dobrze, dosyć ostro, lecz fair. Ambitnie walcząca drużyna Fabloku nie mogła sprostać, technicznie wysoko stojącej Wiśle, która krótkimi, płaskimi podaniami szybko zdobywała teren. Przechodząc do oceny graczy, w pierwszym rzędzie zwrócimy uwagę na gości. Jako całość Fablok przedstawia niezły zespół, walczący ambitnie o każdą piłkę, lecz w napadzie dosyć surowy technicznie, i kondycyjnie słaby. Bramkarz dobry, w puszczonych bramkach winy nie ponosi, gdyż były strzelone z najbliższej odległości. Bracia Chęczyńscy byli ostoją defensywy tak, że atak Wisły nie miał łatwego zadania, w szczególności po przerwie, lecz ponoszą winę w utracie drugiej bramki przez zasłanianie bramkarza. Pomoc wyrównana. nie wybija się ponad przeciętność. Napad Fabloku był najsłabszą częścią drużyny. Gracze mało zgrani, zawodzili w najprostszych pozycjach podbramkowych. Wyróżnić jednak należy strzelca honorowej bramki Likusa i Walczyka. Wisła na meczu tym reprezentowała się dodatnio. Wyróżnić należy w pierwszym rzędzie Filka I, który miał swój dzień. Najlepszym w ataku był bezsprzecznie Gracz. Artur miał wybitnego pecha strzałowego, ale nie wypadł najgorzej. Cholewa słaby, nie mówiąc o Cisowskim, który z meczu na mecz gra gorzej.

Przebieg gry: Grę rozpoczyna Wisła, uzyskując z miejsca przewagę, uwidocznioną bramką, strzeloną główką przez Gracza, już w 5 min. W 15 minucie z zamieszania podbramkowego strzela Gracz 2-go gola, wykorzystując zasłonięcie bramkarza przez obrońców. Gra toczy się teraz przeważnie na środku boiska, i dopiero w 25 minucie Artur przejechawszy z lewego skrzydła dwóch graczy, strzela bramkarz piąstkuje, a nadbiegający Cholewa dobija do siatki. W kilka minut później po pięknej centrze Giergla Gracz główką strzela czwartą bramkę dla swych barw. Wynik ten utrzymuje się już do przerwy. Po przerwie Wisła ma wybitnego pecha. Wszystkie strzały napastników mijają się z celem. Dosłownie w ostatniej minucie strzela Fablok bramkę przez Likusa. Sędziował b. dobrze ob. Kaflinski, nie dopuszczając do ostrej gry. **sm.**

CRACOVIA—K. S. RYMER (RYBNIK 15:0 (7:0)

„Mistrz okręgu rybnickiego" jak głosiły afisze, zaprezentował poziom, odpowiadający u nas mniej więcej mistrzowi... Mogiły, czy innych Przegorzał. Mecz miał przeto charakter treningu na jedną bramkę, a goście oddali w ciągu całego meczu jeden strzał na bramkę Cracovii. Ich bramkarz natomiast był stale w opałach i mimo piętnastu przerzuconych bramek wraz z lewym obrońcą zasłużył na „cieplejsze" słowo. Reszta beznadziejnie słaba. Na tle takiego przeciwnika trudno mówić o grze Cracovii. Mogła się ona podobać, gdyż przeciwnik zostawił im swobodę w przeprowadzaniu ataków, które kończyły się efektownymi i efektywnymi strzałami. Z 15-tu, które ugrzęzły w siatce gości, Bobula ma 5 „na sumieniu", Szeliga i Korbas po 4, a Biernacik i Pawlik po jednej. Mecz, który prowadził ob. Pryh o tyle nie był nudny, że bramki padały w równych odstępach czasu i ile ich wkońcu w ciągu 90 minut zdobędzie Cracovia to frapowało do końca widzów, których zebrało się około 2 tysięcy.

(hs)

GARBARNIA — ZWIERZYNIECKI 6:2 (2:1)

Wysokocyfrowe zwycięstwo Garbarni, które wcale nie obrazuje przebiegu gry. Zwierzyniecki K. S. reprezentował się z jak najlepszej strony, był równym przeciwnikiem Garbarni aż do ostatnich 25 minut, lecz dwie bramki strzelone w 17 i 24 min. po przerwie przez Garbarnię są zasługą sędziego, który przeoczył dwa spalone. Odmłodzony atak Zwierzynieckiego K. S. był szybki, technicznie wyrobiony i strzałowo niebezpieczny. Tu wyróżnił się w pierwszym rzędzie Konopek A. i Ostrowski. Pomoc i obrona niezła oprócz prawego pomocnika, który nie krył skrzydłowego. Bramkarz b. dobry, jak zwykle na poziomie. Bramki dla Garbarni strzelili: Nowak 3, Ignaczak 2 i Skrzyński II. 1, dla pokonanych Konopek A. i Ostrowski. Sędziował ob. Szymański, b. słabo. **(sm)**

WIECZYSTA—WIELICZANKA 4:1 (1:0)

Zawody powyższe rozegrane w Wieliczce przyniosły łatwe zwycięstwo drużynie krakowskiej. Już do przerwy Wieczysta wykazała swą przewagę, której wynikiem była bramka strzelona przez Lasiewicza. Po przerwie Wieczysta przeważa jeszcze bardziej i zdobywa bramki przez Lasiewicza, Walickiego i Guzika. Honorowy punkt dla Wieliczanki zdobył Major. Zaznaczyć należy, że Wieliczanka grała miejscami brutalnie w czym celował środkowy pomocnik Pazdro. Sędziował ob. [illegible]chter b. dobrze.

Wieczysta II.—Wieliczanka II. 2:1 (0:1).

ŁAGIEWIANKA—BOREK 2:1 (1:0)

Nieciekawe zawody z tego powodu, że obie drużyny wystąpiły z licznymi rezerwowymi. Do przerwy uzyskała Łagiewianka prowadzenie ze strzału Olszewskiego, który łącznie z Piekulskim tworzył najsilniejszą dwójkę prawej strony ataku. Po przerwie dalszy punkt dla Łagiewianki zdobył Piekulski, na który odpowiedział Borek bramką, zdobytą przez Kuca. Sędziował ob. Mytnik b. dobrze.

CZYŻYNY—RAKOWICZANKA 4:1 (1:1)

Niespodziewana porażka Rakowiczanki, która uległa ostro grającej drużynie Czyżyn. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Cabaj 2, Krawczyk i Tylka po 1. Jedyny punkt dla Rakowiczanki zdobył lewoskrzydłowy. Sędzia ob. Biecki wywiązał się ze swego zadania bez zarzutu. **mc.**

PRĄDNICZANKA—CZARNI 3:1 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo Prądniczanki nad ambitnie grającą drużyną Czarnych. Zawody prowadzone były w dobrym tempie i na dobrym poziomie. Sędziował b. dobrze ob. Giergiel. **mc**

PROKOCIM—WOLANIA 5:2 (2:1)

Technicznie lepsza i szybsza drużyna Prokocimia odniosła zdecydowane zwycięstwo, mimo ambitnej i ofiarnej gry przeciwnika. Gospodarze wyzyskali przytym atut własnego boiska, którego teren po ulewnym deszczu jest trudny do prowadzenia normalnej gry. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Chalupa 2, Cyganik, Ryś i Flanek z karnego, dla Wolanii: Suchogórski i Liszka. Sędziował b. dobrze ob. Jamrozik. X

OLSZA—GRZEGÓRZECKI 3:1 (0:1)

Gra żywa i interesująca, prowadzona przez obie drużyny „fair". Grzegórzecki w pierwszych minutach gry narzuca ostre tempo i znacznie przeważa, po czym gra wyrównuje się. Do przerwy prowadzenie uzyskuje Grzegórzecki ze samobójczego strzału obrońcy Olszy. Po przerwie wyrównuje Szubert. Ostatnie minuty przeważają kolejarze, uzyskując w tym okresie dwie bramki ze strzałów Strąka. W Grzegórzeckim atak, jak już szereg razy mieliśmy możność stwierdzić, za wiele kombinuje i nie wykorzystał wielu dogodnych sytuacyj do zdobycia bramki. Na wyróżnienie u zwycięzców zasługują Wójcikiewicz w obronie i Łopacki w pomocy. W Grzegórzeckim najlepszy środkowy pomocnik Gocził. Sędziował b. dobrze ob. Stopa.

W przedmeczu Olsza II—Grzegórzecki II 1:1 (0.0).

E. B.

REPR. I. SZKOŁY PODCHOR. — W. K. S. KATOWICE 5:1 (1:1)

Łatwe zwycięstwo podchorążych, dla których goście nie stanowili ani przez jeden moment poważniejszego przeciwnika. Bramki zdobyli dla podchorążych Mutiew 2, Dwernicki 2, Śliwa 1. Sędziował ob. Sałęga b. dobrze.

at.

K. S. MIECHÓW — POCZTOWY K. S. 1:0 (0:0)

Odbyte tu w dniu dzisiejszym zawody miejscowej drużyny K. S. Miechów z piłkarzami z Krakowa K. S. Pocztowym, przyniosły zwycięstwo gospodarzom, mimo iż Pocztowy nie był gorszą drużyną. O zwycięstwie zadecydowało większe szczęście, gdyż bramkarz krakowian po strzale lewego łącznika wypuścił piłkę z rąk. Mecz odbywał się na boisku, zamienionym przez ulewę w trudny do gry teren. Zasługuje na podkreślenie sportowa atmosfera, w jakiej odbywały się te zawody. Z Pocztowego wyróżnił się środkowy pomocnik Markowski. Sędziował ob. Rutkowski J. b. dobrze.

WOJSKO POLSKIE — AZS 4:1 (4:0)

Mecz rozegrano na ciężkim terenie boiska Cracovii, rozmiękłym po ulewnym deszczu. Wojskowi uzyskali 4 bramki do przerwy ze strzałów: Jabłońskiego (2) oraz Matlaka i Dębowskiego. Honorowy punkt dla akademików zdobył po przerwie Czajka (z wolnego). Wyróżnili się z AZS, oprócz zdobywcy bramki, doskonały bramkarz Tarczałowicz, który uchronił swą drużynę od wyższej porażki oraz linia pomocy (Łyczko, Ślusarz, Filipek), u wojskowych ... blewski, najgroźniejszy strzelec. Sędziował ob. Opioła.

Bloki—AZS 2:0 (1:0). Zwyciężyły zasłużenie Bloki.

(j. m—s)

K. S. ŁOBZOWIANKA—K. S. DĘBNICKI 6:1 (4:0)

Gospodarze odnieśli wysokie, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo. Gra prowadzona była szybko, wytwarzając niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Zwycięzcy przewyższali Dębnicki szybkością oraz bardziej zdecydowanymi zagraniami, chociaż i goście grali ambitnie, a nawet druga połowa należała rczej do nich. Najsłabszą linią był w drużynie Dębnickiego atak, któremu brak wykończenia i strzelca. W drużynie Łobzowianki na pierwszy plan wysunął się prawoskrzydłowy Wydmański, którego silne strzały i ładne podania sprawiały wiele niepokoju pod bramką przeciwnika. Przez niego uzyskuje Łobzowianka już w 10 min. prowadzenie. Również Hajdziński pokazał grę bardzo ładną i jest strzelcem trzech bramek. Pozostałe bramki strzelili: Wydmański 2 oraz Malicki 1. Jedyna bramka dla Dębnickiego strzelona została z rzutu karnego, którego egzekutorem był Bartoniczek I. Sędzia ob. Węglowski wywiązał się z zadania arbitra doskonale.

W przedmeczu juniorzy Łobzowianki pokonały juniorów Dębnickiego 7:0 (1:0). **J. J.**

Olkusz, 8. 7. Zawody w piłce nożnej pomiędzy miejscowym T. U. R-em a krakowską Koroną zakończyły się zwycięstwem gości 4:1.

PIERWSZE ZAWODY W SZCZYPIÓRNIAKA

W ramach rozgrywek piłki ręcznej (siatkówka, koszykówka, szczypiórniak) o puchar KOZPR odbyły się w sobotę trzy spotkania w szczypiorniaka. Na boisku Olszy **Olsza pokonała Cracovię 6:2 (2:1),** na boisku Wisły **Garbarnia wygrała z Wisłą 5:3** (4:2) i w takim samym stosunku 5:3 (3:2) **Krowodrza pokonała AZS.**

Najciekawszym z tych zawodów było spotkanie Olszy z Cracovią. Gra prowadzona była w bardzo żywym tempie i przyniosła bardzo ciekawe momenty. Niepotrzebnie niektórzy zawodnicy wprowadzili do gry element niesportowego zachowania (Sycz z Cracovii), co jednak b. dobrze sędziujący mecz ob. Rybka konsekwentnie karał. Bramki zdobyli dla Olszy: Szostak 3, Zugaj, Giergiel i Dylewski, dla Cracovii obie Sycz, w tym jedną z karnego.

W meczu Garbarnia—Wisła bramki zdobyli: Arlet 2 i Legutko dla Wisły oraz Lipiński 3 i Izdebski dla Krowodrzy oraz Haspel, Wojtowicz i Więcek dla AZS. Sędzia ob. Ślizowski, słabo. **sz.**

W dniu 15 lipca br. odbędzie się w Krakowie **zjazd delegatów**, reprezentujących wszystkie akademickie związki sportowe w Polsce, **dla wznowienia działalności centrali AZS-ów w Polsce.** Siedzibą takiej centrali do wybuchu wojny była Warszawa. Obecnie warunki uniemożliwiają jednak utrzymanie centrali w stolicy, to też najbliższy zjazd delegatów postanowi o jej siedzibie.

*

Międzyuczelniane zawody sportowe, rozegrane zostaną w bieżącym miesiącu w Krakowie. Program tych zawodów przewiduje lekkoatletykę, gry sportowe, tenis oraz piłkę nożną. **Zawody rozpoczną się w dniu 14 bm. meczami piłkarskimi.** Całość organizacyjna spoczywa w rękach mgr. W. Flo[illegible]kiewicza.

*

R. K. S. Legia wznawia organizowanie dorocznego wyścigu kolarskiego o nagrodę przechodnią swego kapitana sportowego sp. Wandora Władysława. Wyścig odbędzie się 22 lipca b. r. na przestrzeni 70 klm dla stowarzyszonych oraz dla niestowarzyszonych na trasie 50 klm. Zapowiedziany jest udział kolarzy Warszawy, Łodzi i Śląska. Piękne nagrody ofiarowane przez f-my krakowskie, będą wystawione na tydzień przed zawodami. Wpisy zawodników przyjmuje sekretarjat R. K. [illegible] gii, ul. Zwierzyniecka 26, do dnia 19 b. m.

HISTORIA SPORTU POLSKIEGO W KRAKOWIE W CZASIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ. Pod tym tytułem jest w przygotowaniu książka, która ukaże się w niedługim czasie. Książka ta opracowywana jest na podstawie pism, protokółów i dokumentów oraz przeżyć własnych z tych czasów i będzie cenną pamiątką dla wszystkich sportowców-Polaków, którzy wspólnie przeżywali te ciężkie chwile, a obrazem dla tych, którzy byli wtedy zdala od nas. Celem upiększenia i uzupełnienia tej pracy, prosimy wszystkie kluby krakowskie, które brały udział w rozgrywkach w czasie okupacji, aby zechciały przysłać zdjęcia swych drużyn z podaniem na odwrotnej stronie nazwy i daty zdjęcia, pod adresem naszej redakcji.

Humor

W imieniu brawa

Mój syn (pięcioletni) jest wielkim entuzjastą sportu piłkarskiego. Zna już niektóre przepisy — i przyswoił sobie niektóre zwyczaje „kulturalnej" publiczności: gwizda naprzykład, gdy mu się coś nie podoba. Trudno mu wytłumaczyć, że to niegrzecznie... skoro starsi panowie dają mu w tym przykład. Jeszcze trudniej mu wytłumaczyć, „skąd gracze biorą kulki w nodze": Pyta mnie: „Tatusiu, skąd „Szeliga" bierze kulki w nodze?". Odpowiadam, że nie tylko „Szeliga", ale żaden z piłkarzy nie może mieć w nodze kulek, że gdyby miał, to nie mógłby grać w ogóle... Wówczas synek stwierdza: „Nie znasz się tatusiu wcale — .....przecież wszyscy mówią......., że „Szeliga" strzelił z lewej nogi......"

Zamilkłem.

*

Zjawia się w redakcji kandydat na sprawozdawcę sportowego. Specjalność piłka nożna i kajaki. Pisał już „swego czasu do niejednej redakcji i... nie odpowiedzieli mu nawet". Zgadzamy się obaj z redaktorem, że conajmniej gruby nietakt. Redakcja postanawia go jednak wypróbować i wyznacza go jako sprawozdawcę na zawody piłkarskie SHG—Olimpia, objaśniając odrazu, że sprawozdanie musi być krótkie, jędrne, według następujących punktów poziom gry, kto się wyróżniał, kto strzelił bramki... W tym wypadku chodzi o dokładne dane.

Otrzymuję nazajutrz sprawozdanie (wygląda ono w całości): „Poziom gry był taki sobie. Wyróżniła się pani, brunetka o niebieskich oczach, w kapeluszu wiśniowym, w takiż butach, w cieniutkich pończoszkach z jedwabną parasolką i takimiż rękawiczkami, która krzyczała „fuj", po czym zemdlała... Bramkę strzelił Pępkowski. Urodzony 7 maja w Małkini, powiat Warszawa, syn Agnieszki ś. p. Józefa, lat 21, z zawodu właśc. przedsiębiorstwa w postaci parasola i stoliczka z kolorkami, kawaler, karany 2-miesięczną dyskwalifikacją..."

I znowu redakcja nie odpowie kandydatowi na sprawozdawcę.

Wydawca: Polska Agencja Prasowa „Polpress".Redaguje Komitet. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 595-70, 71, 72. Drukarnia „Czytelnik", Kraków, Wielopole 1. M—02547